

Cała Łódź
Chuligani
Prosto
Prosto z łodzi

Dwudziesta druga, łańcuch świateł, relaks
Masz już czasem melanz, nas dwóch nie wybiera
Ja ziom bez prawka w sumie to też nie mam
On myśli, że ja nie wiem, więc też nie mówię przebac
Chcesz się w klubie najebać? rzygać jak wściekły student?
Wybacz ja nie z tych Muniek, chyba nas nie rozumiesz
Za mną mój człowiek, obok ziomek bez prawka
Pode mną kilo czysty hasz to jest szansa
Od startu do mety nazwij to projekt - fart mam
Tak wybrał fach nas, bo kiepski ze mnie złodziej
Jak ty gram zawczasu tylko, że się nachodzę
Zwykły przechodzień, średnia bezrobotna fucha
Ty w tym na co dzień mieszkasz, nieistotne słuchaj
Felgi odbijają blask, bo na chuj nam ten przypał
Znam jedno takie auto, w tej sprawie nie oddycham
Myśląc za co mogę wpaść ziom i co mogę zgarnąć
A jaka lipa, na razie liczę na bezkarność
Bo wolę to zamiast z głodu zdychać
Jedno złota sama klika zaprasza na show
Więc nie dotykaj tego czegoś człowieku już nie możesz wziąć

Jest taki moment, że strach w twoich źrenicach
Jest większy niż świat, to jest start na ulicach
Jeden to dajma, a drugi fart pcha
Choć los bywa okrutny i nie zna się na żartach

Jest taki moment, że strach w twoich źrenicach
Jest większy niż świat, to jest start na ulicach
Jeden to dajma, a drugi fart pcha
Choć los bywa okrutny i nie zna się na żartach

Dobra koniec, ruszamy, przyszedł goniec plus piątka
Waga od nazwiska, które kocha Katalonia
Spokój na zegarach, sześć dych w ruchu miejskim
Aleje Piłsudzkiego światło latarni kreśli
Wiesz mi na krawędzi dzisiaj jestem
Strzeż tych na nawierzchni, cisza przed wiem
Życie jak tester jakby co mam amnezję
O żesz kurwa 17450 skąd się urwał pierdolony Mondeo
Zaczyna się rodeo - gaz, blacha, control
Daj macha ziom, bo dziś na ulicach mokro
Na trzy na dwa zamach na czyszczenie samar
Dawaj okno i ziomek chce wyrzucać kilo
Z tyłu słyszę - kurwa taka ilość
Co ty robisz? chuja masz zamiast głowy?
Ej kretino masz mózg? czy jesteś z ochrony kasyno?
Opony na wylot, hamuj, kitram
Tak z dwóch kilogramów zostało gramów kilka
E, co jest kurwa? na głowie but mam
Szperane po kieszeniach za co ten chuj
Ma mnie prawo dotykać? nie mów o narko dzisiaj
Nadto problemów, najlepiej nic nie mów, ja znikam

Ej zbyt proste? masz psa nad sobą?
Jego łaska? to nonsens, ale fart na ironię nie opuszczał nas
Tu jak przyszli tak znikli zostawiając hasz mój

Jest taki moment, że strach w twoich źrenicach
Jest większy niż świat, to jest start na ulicach
Jeden to dajma, a drugi fart pcha
Choć los bywa okrutny i nie zna się na żartach